

Sygn. akt **II K 696/14**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 marca 2015r.

Sąd Rejonowy w Sokółce w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Aneta Sidorowicz

Protokolant: Magdalena Malicka

w obecności Prokuratora – bez udziału

po rozpoznaniu na rozprawie dnia 19 marca 2015r. sprawy

Z. S.

urodzonego w dniu (...) w N.

syna F. i A. z d. D.

oskarżonego o to, że :

w dniu 26 maja 2014 roku w S. na ulicy (...) na przystanku autobusowym komunikacji miejskiej, zamykając tylne drzwi autobusu, nieumyślnie spowodował wypchnięcie zamykanymi drzwiami wychodzącej z autobusu C. M., w wyniku czego pokrzywdzona upadła na chodnik, doznając obrażeń ciała, które naruszyły czynności narządu ciała na czas powyżej dni siedmiu,

to jest o czyn z **art. 157 § 1 kk w zw. z art. 157 § 3 kk**

I. Oskarżonego **Z. S.** niewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu.

II. Kosztami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt **II K 696/14**

UZASADNIENIE

Z. S. stanął pod zarzutem tego, że w dniu 26 maja 2014 roku w S. na ulicy (...) na przystanku autobusowym komunikacji miejskiej, zamykając tylne drzwi autobusu, nieumyślnie spowodował wypchnięcie zamykanymi drzwiami wychodzącej z autobusu C. M., w wyniku czego pokrzywdzona upadła na chodnik, doznając obrażeń ciała, które naruszyły czynności narządu ciała na czas powyżej dni siedmiu, tj. o popełnienie czynu z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 157 § 3 kk.

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

C. M. jest 80 letnią rencistką mieszkanką S.. W dniu 26 maja 2014 roku w godzinach porannych udała się na lokalne targowisko celem zrobienia zakupów. Wracając do domu miała ze sobą w rękach wypełnioną reklamówkę oraz torebkę. Kobieta około godziny 10.00 udała się na przystanek autobusów komunikacji miejskiej linii nr 2 obsługiwanej przez spółkę z o.o. (...) zlokalizowany przy ul. (...). Do przystanku podjechał i zatrzymał się niewielki autobus marki R.. C. M. wsiadła do niego tylnymi drzwiami. W pojeździe było wielu pasażerów i panował tłok, wszystkie miejsca siedzące były zajęte, stąd też kobieta stała w drodze powrotnej. Kierowcą autobusu był wówczas 65 letni Z. S., który posiadał

wieloletnie doświadczenie jako zawodowy kierowca autobusów komunikacji publicznej. Pojazd posiadał niezbędne ubezpieczenie OC.

C. M. zamierzała wysiąść na przystanku przy ulicy (...). Autobus zatrzymał się na przystanku w zatoczce, a kierowca otworzył tylne i przednie jego drzwi. Kilka osób opuściło pojazd. Z uwagi na fakt, iż w autobusie pozostawało wielu stojących pasażerów kierowca nie widział dokładnie w wewnętrznym lusterku wstecznym tego, co się działo w tylnej części pojazdu. Po chwili kierujący Z. S. patrząc w lusterko znajdujące się na zewnątrz pojazdu upewnił się, że nikt już nie wysiada na tym przystanku, wówczas zaczął zamykać jako pierwsze tylne drzwi. Wówczas to dostrzegł, że jakaś kobieta, znajdująca się z tyłu autobusu także chce wyjść z niego. Była to C. M.. Kierujący nacisnął przycisk i ponownie zaczął otwierać za pomocą pneumatycznego mechanizmu tylne drzwi. W tym czasie C. M. straciwszy równowagę wypadła z pojazdu na chodnik. Jeden z pasażerów zauważając ten fakt zaalarmował kierowcę. Z. S. wysiadł przednimi drzwiami i pomógł kobiecie podnieść się. Zapytał ją czy nie potrzebuje pomocy lekarskiej, ta odmówiła. W pobliżu C. M. leżały na chodniku należące do niej torby. W tym samym czasie zatrzymał się samochodem za autobusem młody mężczyzna, który zaproponował, że odwiezie ją do domu, na co kobieta chętnie przystała.

Po powrocie do domu C. M. zaczęła odczuwać dolegliwości ze strony lewej ręki na której pojawiła się opuchlizna. Udała się do szpitala, gdzie okazało się, iż w wyniku upadku na chodnik doznała obrażeń ciała w postaci złamania kości łóżeckowej lewego nadgarstka i nadłamania dalszej nasady kości promieniowej lewej, które to naruszyły czynności narządu jej ciała na czas przekraczający 7 dni.

Oskarżony **Z. S.** w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu (k.51). Wyjaśniał, iż w dniu 26 maja 2014r. kierując autobusem linii nr (...) zatrzymał się w zatoczce na przystanku przy ulicy (...). O. przednie i tylne drzwi, pojazd opuściły jakieś osoby. W autobusie było wówczas, jak zapamiętał, bardzo tłoczno, pasażerowie stali, dlatego też nie było widać z jego miejsca tylnej części pojazdu. Oskarżony spojrzął w lusterko znajdujące się na zewnątrz, a gdy po dłuższym czasie nikt już nie wychodził zaczął zamykać tylne drzwi. Wtedy też, jak opisywał, zobaczył, że jakaś kobieta z tyłu chce jeszcze wyjść. Wówczas ponownie otworzył tylne drzwi. W lusterku zewnętrznym zauważył, iż kobieta ta upadła na chodnik. Zdaniem oskarżonego mogło się tak stać ponieważ w obu rękach miała torby z zakupami i wychodząc zapewne nie trzymała się za poręczę znajdujące się przy drzwiach. Wskazywał także, iż tuż przed drzwiami na chodniku była kałuża i możliwe, że kobieta chciała ją ominąć.

Z. S. stanowczo zaprzeczył, by zamykał drzwi w czasie gdy pokrzywdzona wysiadała. Z jego relacji wynikało, iż po jej upadku wysiadł i pomógł jej wstać podając jej zakupy. Pokrzywdzona pytała jedynie czy nie jest brudna ponieważ upadła do kałuży.

W czasie rozprawy przed Sądem Z. S. podtrzymując wcześniejsze stanowisko (k.115v-116) podkreślał, iż jest kierowcą autobusów od 24 lat i nigdy nie miał w swojej zawodowej karierze tego rodzaju zdarzenia. Wskazał, iż autobus którym wówczas kierował jest niskopodłogowy i różnica między stopniem a podłożem to jedynie 20-30 cm. Zawsze jako pierwsze zamykane są drzwi tylne, a następnie przednie i dopiero wówczas autobus rusza. Oskarżony utrzymywał, iż nigdy nie ruszył z otwartymi drzwiami. Przed rozpoczęciem zamykania drzwi na tym przystanku upewnił się, że nikt już nie wysiada. Nie potrafił wskazać, czy przed ponownym otwarciem drzwi tylne uprzednio domknęły się do końca. Gdy drzwi się zamykają, jak opisywał, i napotkają na przeszkodę np. stojącą osobę, wówczas zatrzymują się i automatycznie cofają. Oskarżony wyjaśnił, iż na miejscu pokrzywdzona nic nie mówiła, by ją coś bolało, interesowało ją jedynie, czy nie pobrudziła się padając. Z jednej strony pokrzywdzonej leżała reklamówka z zakupami, a po drugiej torba. Oskarżony podkreślał, iż po zdarzeniu nie kontaktował się z tą kobietą, gdyż nie przypuszczał, że może ono zakończyć się w tego rodzaju sposób.

Sąd zważył, co następuje:

W opinii Sądu wyniki postępowania dowodowego nie potwierdziły zasadności stawianego zarzutu i w jego świetle nie można przyjąć, aby oskarżony dokonał zarzucanego mu czynu.

Niniejsza sprawa pod względem faktycznym była nieskomplikowana. Sprowadzała się bowiem do zdarzenia polegającego upadku pokrzywdzonej C. M. na przystanku ze stopnia autobusu komunikacji miejskiej w wyniku czego doznała ona obrażenia ręki. Rolą Sądu w niniejszym procesie było ustalenie czy działanie oskarżonego Z. S. – kierowcy pojazdu przybrało cechy zachowania przestępnego stypizowanego w dyspozycji art. 157 § 1 i 3 kk. Na tak zadane pytanie ponad wszelką wątpliwość należy odpowiedzieć przecząco.

W zakresie zawartości niewielkiego materiału dowodowego należy wskazać, że Sąd dysponował przede wszystkim dowodami osobowymi. Jako podstawę oskarżenia Z. S. o zarzucany mu czyn oskarżyciel wskazał zasadniczo zeznania pokrzywdzonej C. M.. Siłą rzeczy ocena winy oskarżonego musiała się ograniczać do oceny wiarygodności jej zeznań. W opinii Sądu w toku postępowania przygotowawczego nie dostrzeżono szeregu okoliczności, które nakazywały z większą rezerwą podejść do jej relacji, a pierwotną decyzję Prokuratora z dnia 11 lipca 2014r. o umorzeniu dochodzenia w tej sprawie wobec stwierdzenia, iż zachowanie oskarżonego nie zawiera znamion czynu zabronionego uznać należało za trafną i w pełni uzasadnioną.

W opinii Sądu wyjaśnienia oskarżonego są wiarygodne i uwzględniono je jako prawdziwe. Były one przekonywujące w bezpośrednim kontakcie, zostały potwierdzone pozostałymi dowodami - w tym zeznaniami S. K., K. S. oraz K. Z.. Sąd staje tutaj na stanowisku, że każda osoba składająca relacje w postępowaniu sądowym zasługuje na to, aby dać jej wiarę i w dobrej wierze podchodzić do jej depozycji, do czasu, aż kłamstwo bądź też nieprawda zostanie takiej osobie wykazane. W niniejszej sprawie brak jest wiarygodnych podstaw ku temu, aby odmówić wiarygodności oskarżonemu. Taką podstawą nie okazały się bowiem chwiejne, zawierające istotne sprzeczności i w rezultacie w zasadniczej kwestii niewiarygodne, zeznania pokrzywdzonej.

Przesłuchiwana następnego dnia po zdarzeniu pokrzywdzona **C. M.** (k. 1-2), opisywała, iż po zrobieniu zakupów w dniu 26 maja 2014r. na miejskim ryneczku udała się na przystanek komunikacji miejskiej zamierzać wrócić do domu znajdującego się na Osiedlu (...). W jednej ręce miała reklamówkę z zakupami, a w drugiej torebkę. Do autobusu wsiadła tylnymi rozsuwanymi drzwiami, było w nim bardzo dużo ludzi, wszystkie miejsca siedzące były zajęte. Stali oni także w przejściu i między siedzeniami. Stąd też pokrzywdzona w drodze powrotnej stała. Gdy pojazd zbliżał się do jej docelowego przystanku, C. M. zaczęła podchodzić do tylnych drzwi wyjściowych. Autobus zatrzymał się na przystanku. Nikt inny poza nią nie szykował się do wyjścia, więc, jak opisywała świadek, od razu po otwarciu się drzwi zaczęła wychodzić trzymając się za poręcz. Nie sprawiało to jej problemów pomimo wieku, gdyż płyta podłogowa autobusu znajdowała się w niewielkiej odległości od chodnika. Gdy już miała spuszczać nogę na zewnątrz pojazdu ten niespodziewanie ruszył, a drzwi zaczęły się zamykać. Z relacji pokrzywdzonej wynikało, iż wskutek szarpnięcia poleciała do przodu przez drzwi i wypadła na chodnik. Gdy leżała na chodniku autobus odjechał na odległość kilku metrów, ona zaś leżąc miała słyszeć krzyki innych pasażerów. Po zatrzymaniu się kierowca wysiadł przednimi drzwiami i pomógł jej wstać, a następnie odjechał. Po drugiej stronie ulicy zatrzymał się samochodem młody mężczyzna, który zaproponował jej podwiezienie do domu. Gdy po powrocie jej ręka spuchła, pokrzywdzona udała się na izbę przyjęć, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej i założono gips. Zdaniem świadka do zdarzenia doszło ponieważ kierowca autobusu nie widział z powodu dużej ilości ludzi lub w ogóle nie patrzył że ona wysiada i za szybko ruszył nie pozwalając jej wyjść z pojazdu. On dosłownie, jak utrzymywała, zatrzymał się, otworzył drzwi i je zamknął, a ona wypadła gdy gwałtownie ruszył. Zdaniem pokrzywdzonej, oskarżony powinien choć chwilę zaczekać po otwarciu drzwi.

W czasie kolejnego przesłuchania po upływie prawie dwóch miesięcy (k.20v), świadek C. M. stwierdziła, iż odniosła wrażenie, że gdy tego dnia chciała wysiąść, to drzwi autobusu jakby wypchnęły ją. Spekulowała, iż mógł ją zahaczyć ich element. Ostatecznie kobieta oświadczyła, iż nie wie w jaki sposób mogło się to stać i dlaczego wypadła wówczas z tego autobusu.

Po raz kolejny pokrzywdzona relacjonowała to samo zdarzenie po upływie pięciu miesięcy od jego zaistnienia w obecności biegłego psychologa (k.62). Podaje wówczas, iż oprócz niej wysiadało wówczas tylnymi drzwiami kilka osób, ona zaś była ostatnią z opuszczających pojazd. Miała takie odczucie jakby popchnęły ją drzwi autobusu z tego podestu

z którego już spuściła nogę. Stanowczo utrzymywała, że gdy była już jedną nogą na zewnątrz pojazd nagle ruszył i dopiero słysząc krzyzących ludzi kierowca się zatrzymał po odjechaniu na pewną odległość.

Przesłuchiwana bezpośrednio w toku rozprawy głównej (k.116v-118), C. M. nie pamiętała już wielu szczegółów. Wskazywała odmiennie chociażby zeznając, iż w autobusie przez wysiadaniem siedziała. Utrzymywała nadal, iż w trakcie zamykania się drzwi autobus już ruszył i przejechał kilka metrów zanim się zatrzymał. Zdaniem pokrzywdzonej, drzwi były wówczas za nią lub obok. Podkreślała, że musiała się wcześniej przepchnąć pomiędzy pasażerami by zbliżyć się do drzwi wyjściowych w autobusie. Świadek twierdziła, iż podczas pierwszego przesłuchania najlepiej pamiętała przebieg zdarzenia.

Sąd dysponował ponadto dowodami w postaci sprawozdania sądowo-lekarskiego z opinią (k.14) oraz dokumentacji medycznej (k.6-7), na podstawie którego ustalono zakres i rodzaj obrażeń jakich doznała pokrzywdzona w wyniku upadku. Ta część materiału dowodowego nie nasuwa jakichkolwiek zastrzeżeń Sądu.

Podobnie nie sposób zakwestionować prawidłowości ustaleń i wniosków do jakich doszedł w sprawie biegły psycholog. Biorąc udział w przesłuchaniu świadka biegła w pisemnej opinii uznała, iż C. M. jest sprawna intelektualnie adekwatnie do wieku i wykształcenia. Jej postrzeganie i zapamiętywanie pozwala na odtwarzanie faktów i zdarzeń zgodnie z ich przebiegiem, ale (co istotne) niezbyt dokładnie (k.67-68).

Oceniając depozycje pokrzywdzonej nie sposób nie odnotować, iż początkowo w toku dochodzenia C. M. utrzymywała, że miała ze sobą w rękach zakupy, stała w autobusie ponieważ było w nim bardzo dużo ludzi. Nikt inny poza nią nie wysiadał na tym feralnym przystanku dlatego też, gdy tylko otworzyły się tylne drzwi pojazdu od razu zaczęła wychodzić. Autobus ruszył z otwartymi drzwiami gdy spuszczała nogę i odjechał na odległość kilku metrów. Kierowca po prostu otworzył drzwi, od razu je zamknął a ona wypadła w czasie gwałtownego ruszania. Kolejna wersja zawierała hipotezę pokrzywdzonej, iż owe drzwi autobusu jakby ją wypchnęły lub zahaczył ją ich element. Stwierdzała nadto odmiennie aniżeli poprzednio, iż wysiadało jednak przed nią wówczas kilka osób, ona zaś za nimi dopiero na końcu. Już te odnotowane sprzeczności nakazywały z dużą ostrożnością podchodzić do jej zeznań.

W sprawie przeprowadzono jednak i inne dowody, które potwierdziły niewinność oskarżonego nakazując jednocześnie uznać za niewiarygodną relację pokrzywdzonej odnośnie przyczyny jej upadku w wyniku którego doznała obrażeń ciała.

Jako najistotniejsze w tej mierze jawią się zeznania podróżującej tego dnia tym samym autobusem **S. K.** (k.22v). Stwierdziła ona jednoznacznie, iż siedząc w połowie autobusu stojącego na przystanku na ulicy (...) usłyszała krzyk. Wstała, wychyliła się i ze swego miejsca zobaczyła leżącą pokrzywdzoną, którą ktoś podnosił z chodnika. Pomagał jej mężczyzna, ale nie był to, jak odnotowała, nikt z pasażerów autobusu. Kierowca wysiadł i pomógł kobiecie wstać. Jak stanowczo utrzymywała S. K., kierowca w czasie tego zdarzenia nie ruszył z miejsca i stał cały czas w zatoczce autobusowej. Po dwóch dniach świadek spotkała pokrzywdzoną z gipsem na ręku i wówczas wspomniała jej, że jechała tego dnia tym samym autobusem.

Podczas kolejnych przesłuchań (k.40v,118v-119v) S. K. konsekwentnie i jednoznacznie zeznawała, że tego dnia w momencie gdy ktoś krzyknął, że kobieta upadła, to autobus cały czas stał i nie ruszył, a drzwi były już zamknięte. Kierowca otworzył przednie drzwi i wybiegł, w tym czasie ktoś podniósł pokrzywdzoną przy drzwiach autobusu.

Także relacja świadka **K. Z.** (k.38v-39,119v) wskazywała na rzetelność wyjaśnień oskarżonego. Jadąc tego dnia samochodem mężczyzna zobaczył stojący w zatoczce na ulicy (...) autobus komunikacji miejskiej. Na chodniku przy nim leżała starsza kobieta. Wsiadł z auta żeby jej pomóc, w tym czasie wysiadł też kierowca autobusu i podszedł do niej, Kobieta nie chciała pomocy lekarskiej. Świadek zaproponował jej podwiezienie do domu. Gdy pokrzywdzona wsiadała do jego samochodu kierowca autobusu – oskarżony wsiadł i odjechał. Przesłuchiwany w toku rozprawy K. Z. wskazał, że gdy zauważył pokrzywdzoną ta leżała przy tylnych drzwiach autobusu. Pojazd zaś stał w zatoczce tak jak się normalnie zatrzymuje na przystanku.

W ocenie Sądu opisane powyżej zeznania S. K. i K. Z. zasługują na danie im wiary w całości. Są one bowiem spójne i jednoznaczne, złożone przez osoby bezstronne, niezainteresowane rozstrzygnięciem w sprawie. Brak przy tym jest jakichkolwiek przesłanek podważających ich wiarygodność i wartość dowodową. Stąd też Sąd dał im wiary w całości. Z ich twierdzeniami pozostaje w zgodności także, co najistotniejsze, relacja oskarżonego Z. S.. Zeznania wspomnianych świadków jednoznacznie przekonały Sąd, iż kierujący autobusem w momencie feralnego upadku pokrzywdzonej z podestu nie ruszał w przystanku z otwartymi drzwiami. Jako pierwsze zamykał drzwi tylne, dopiero po ich przednie. W momencie dostrzeżenia w lusterku C. M., która wysiadała jako ostatnia, w pewnej odległości za wcześniej opuszczającymi pojazd ponownie oskarżony zaczął otwierać pneumatyczne tylne drzwi. Kobieta upadła tuż przy tych drzwiach na chodnik (na takie jej umiejscowienie wskazywali w/w świadkowie), co jednoznacznie wyklucza jej twierdzenia jakoby po jej upadku z otwartych drzwi autobus odjechał i przejechał kilka metrów.

Opisywany w zeznaniach prezesa spółki (...) świadczącej usługi przewozowe (...) miejskiej (...) (k.42v-43,120), mechanizm otwierania drzwi tego autobusu, zobrazowany także na dołączonym do akt nagraniu (k.111) wyklucza możliwość wypchnięcia pokrzywdzonej wychodzącej z pojazdu. Proces otwierania i ich zamykania przebiega bowiem bardzo wolno, a po naciśnięciu otwierają się one pneumatycznie odchodząc do przodu i przesuwają następnie na stronę lewą lub prawą. Po ewentualnym natrafieniu na przeszkodę np. ciało pasażera drzwi zatrzymują się i otwierają ponownie cofając się na bok, co uniemożliwia wepchnięcie lub popchniecie, co też sugerowała pokrzywdzona.

Ustalenia w zakresie odniesionych przez pokrzywdzoną obrażeń korelują z zeznaniami J. Ż. (k.44v,120v) lekarza pogotowia udzielającego jej pomocy medycznej. Natomiast istotnych okoliczności odnośnie przebiegu zdarzenia z dnia 26 maja 2014r. nie wnosiła relacja sąsiadki pokrzywdzonej I. A. (k.34v-35,118-118v), która słyszała jedynie o tym zajściu z ust samej C. M., nie zapamiętując istotniejszych szczegółów.

W tym miejscu przypomnieć należy, iż Sąd Najwyższy wielokrotnie wyrażał pogląd, zgodnie z którym jeżeli na rozprawie zostanie zachwiana wersja oskarżenia, gdyż w świetle zebranych dowodów nie da się bez obawy pomyłki wykluczyć innej wersji zdarzenia, bądź zdarzeń, nie jest dopuszczalne przypisanie oskarżonemu zarzucanego czynu, albowiem w tej sytuacji chroni go reguła in dubio pro reo (por. m. in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2006 roku, (...) 51/05, Lex 569001, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 2007 roku, (...) 45/07, Lex 471830). Sformułowana w art. 2 § 2 k.p.k. zasada prawdy materialnej wprowadza w procesie karnym wymóg opierania wszelkich rozstrzygnięć na zgodnych z prawdą ustaleniach faktycznych, rozumie się jednak przez nie ustalenia udowodnione, a więc takie, gdy w świetle przeprowadzonych dowodów fakt przeciwny dowodzeniu jest niemożliwy lub wysoce nieprawdopodobny. Obowiązek udowodnienia odnosić należy jednak tylko do ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego, jako że on sam korzysta z domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.), a niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na jego korzyść (art. 5 § 2 k.p.k.). Z tych względów wydanie wyroku uniewinniającego jest konieczne nie tylko wówczas, gdy wykazano niewinność oskarżonego, lecz również wtedy, gdy nie udowodniono mu że jest winny popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. W tym ostatnim wypadku wystarczy zatem, że twierdzenia oskarżonego, negującego tezy aktu oskarżenia, zostaną uprawdopodobnione. Co więcej, wyrok uniewinniający musi zapaść jednak również i w takiej sytuacji, gdy wykazywana przez oskarżonego teza jest wprawdzie nieuprawdopodobniona, ale też nie zdołano udowodnić mu sprawstwa i winy (vide postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2008r.VKK 267/08, Biul. PK 2009/2/66, Lex 478150).

W niniejszej sprawie jedynymi dowodami obciążającymi były uznane przez Sąd za niewiarygodne w kluczowej kwestii zeznania pokrzywdzonej. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie pozwala zatem na jednoznaczne i nie budzące wątpliwości uznanie, że to Z. S. zamykając tylne drzwi autobusu, nieumyślnie spowodował wypchnięcie zamykanymi drzwiami wychodzącej z autobusu C. M. uświadamiając sobie taką możliwość lub też mógł przewidywać zaistnienie tego rodzaju zdarzenia.

Podkreślić należy, iż w art. 9 § 2 kk przyjęto jako kryterium zarzucalnej nieumyślności niezachowanie przez sprawcę wymaganej w danych okolicznościach ostrożności. Wprowadzenie tego kryterium opiera się na przekonaniu, że do nieumyślnego popełnienia przestępstwa z reguły dochodzi dlatego, iż sprawca zachował się nieostrożnie, tzn. w sposób niezgodny z takim wzorcem postępowania, który zapobiegać ma ujemnym następstwom ludzkiej działalności.

Kluczem do przypisania winy nieumyślnej jest ustalenie, że sprawca uświadamiał sobie możliwość popełnienia czynu zabronionego albo popełnienie takiego czynu mógł przewidzieć. Ustalenie możliwości przewidywania powinno być oparte na zindywidualizowanej ocenie możliwości sprawcy (z uwzględnieniem jego osobowości, wiedzy, stanu psychicznego i okoliczności czynu), a nie na wysuwanych przez normatywistów standardzie obiektywnej przewidywalności tzw. modelowego człowieka, który co najwyżej może być punktem wyjścia dla dokonywanej oceny. Słusznie podkreśla się, że przepis art. 9 § 2 kk mówi o możliwości przewidzenia czynu zabronionego przez konkretnego sprawcę, a nie o "przewidywalności" takiego czynu (A. Wąsek (w:) O. Górniok i in., Komentarz, t. I, s. 124).

Ponadto użyty w art. 9 § 2 kk zwrot "na skutek niezachowania ostrożności" ogranicza możliwość przypisania przestępstwa z winy nieumyślnej, wymaga bowiem ustalenia związku przyczynowego między naruszeniem konkretnej reguły ostrożności a popełnieniem czynu zabronionego, w szczególności spowodowanym skutkiem. Według popularnej koncepcji obiektywnej przypisywalności, przypisanie skutku wymaga ponadto ustalenia, że zachowanie sprawcy stworzyło niebezpieczeństwo dla dobra chronionego prawem i że do skutku z dużym prawdopodobieństwem by nie doszło, gdyby przestrzegał on obowiązujące w tym wypadku reguły ostrożności.

W tym przypadku tego rodzaju zawinienia nie sposób było oskarżonemu przypisać. Nie miał on, zdaniem Sądu, możliwości przewidywania zachowania pokrzywdzonej, a jednocześnie zgromadzony materiał dowodowy nie wskazał, by naruszył on reguły ostrożności obowiązujące przy tego rodzaju działalności, jak ta wykonywana przez niego w dniu zdarzenia.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na mocy art. 632 pkt 2 kpk.